

KS. EDWARD RUSIN

KSIĄDZ STANISŁAW BEŁCH
WZOREM PATRIOTYZMU
(1904-1989)

Przykładem dla przyszłych pokoleń może być wielu Polaków – świeckich i duchownych – którzy zadbali o zachowanie odrębności i tożsamości narodowej na emigracji. Jednym z nich jest ksiądz doktor Stanisław Bełch, którego osoba powinna być wzorem dla ponad 100 księży – Polaków pracujących obecnie na terenie Wielkiej Brytanii; kapłan archidiecezji przemyskiej, organizujący nie tylko w Polsce, ale także poza granicami kraju, życie religijne poprzez rozwój czytelnictwa prasy i książek.

Czasy, w których żył i pracował, były bardzo trudne. Kościół, mając do dyspozycji różne formy duszpasterskie, nieustannie chce zbliżyć człowieka do „prawdy, która wyzwala” (J 8, 32). Ksiądz Stanisław Bełch ukierunkował swoje życie duszpasterskie na pogłębianie wiary w sercach ludzkich poprzez różne akcje religijne, kulturalne, informacyjne, wydawnictwa, prasę i akcję społeczną. Przez ponad pół wieku starał się wychowywać i uczyć Polaków zdyscyplinowanego myślenia. Bronił narodowego skarbcza w walce z moralnym rozkładem, nie szczędząc swojego zdrowia, a nawet życia. Wobec straszliwych skutków błędnych ideologii zalecał powrót do źródeł chrześcijańskiej kultury europejskiej, której kwintesencją jest *Suma* św. Tomasza. Uważał, że dla chrześcijanina nie ma poza tomizmem filozofii godnej nowoczesnego człowieka.

Artykuł stanowi zarys monograficzny. Pominięte zostały, trudne zresztą do ustalenia, fakty z biografii ks. Stanisława Bełcha, a uwaga została skoncentrowana na jego poglądach i emigracyjnej działalności społecznej, której ukaza-

no rodowód, krąg podejmowanych tematów i problemów oraz wartość jej całokształtu z współczesnej perspektywy.

Nazwą „bełch” mieszkańcy okolic Przeworska określali bagno, trzęsawisko. Nazwisko czy przydomek „Bełch” spotyka się w historii¹. Księgi metrykalne parafii Grodzisko koło Strzyżowa wykazują dwie kategorie Bełchów. Jednych zalicza do „nobiles”, a drugich do „mendicantes”. Według tradycji rodzinnej rodzina Bełchów wywodzi się z Odrzykonii pod Krosnem. Przodkowie dawniej pracowali w zamku jako ogrodnicy. Przodek księdza Stanisława, o którym będzie mowa, Walenty Bełch, urodzony w 1740 r. zapisany jest w Księgach metrykalnych parafii Grodzisko koło Strzyżowa w Zawadce pod numerem 5 jako „inquilinus” (przybysz), „hortulanus” (ogrodnik)². Jego syn Michał Bełch, żonaty z Katarzyną Irzyk, ogrodnik, „liber” (wolny, niepańszczyźniany). Franciszek, syn Michała, z żoną Agatą Szetelą, rolnicy, także „liberi” – wolni. Ich synem był Izidor Bełch, ojciec księdza Stanisława, urodzony 6 kwietnia 1870 r., żonaty z Teresą Strzępek. Według rodzinnej tradycji w czasie rabacji w 1846 r. rodzina Bełchów schroniła się w lesie na górze Budzisz. Ale tradycja rodzinna nic nie wspomina o przynależności do warstwy szlacheckiej i o herbie rodowym. Przeciwnie, ojciec wyrażał się stale pogardliwie o herbach i szlachcie. Rodzice księdza Bełcha czuli się mocno związani z warstwą chłopską, stale prenumerowali „Piasta”, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego. Raczej byli niechętni wobec „panów”, za których uważali inteligentów³.

Matka księdza Stanisława, Teresa z domu Strzępek, urodzona 20 lipca 1876 r., była córką Józefa i Zofii z domu Warchoń; zmarła w Sobniowie 1 grudnia 1948 r. Jej ojciec Józef Strzępek był wójtem w Grodzisku. Odznaczał się gorliwą pobożnością, współpracował z księdzem proboszczem w Dobrzechowie oraz ze stronnictwem konserwatystów (z tzw. „stańczykami”).

Grodzisko było oddalone od parafii o około 6 kilometrów. Cała zatem wieś marzyła o kościele na miejscu. Pragnienie to zostało zrealizowane dzięki najmłodszej córce Bronisławie, która przeznaczyła nowo wybudowany dom na plebanię oraz dała beneficjum; grunty rodzinne. Głównie z jej inicjatywy

¹ W. S e m k o w i c z, *O nazwisku Bełch w XV wieku, Księga Gromadzka wsi Komborska Wola*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 45(1919), s. 108; zob. także: B. M a n o w s k i, *Księgi sądowe wiejskie*, „Starodawne Prawa Polskiego Pomniki”, 11(1921), s. 5, 33.

² Por. Księgi metrykalne parafii Grodzisko k. Strzyżowa, wieś Zawadka XVIII-XIX wiek.

³ Por. Ks. J. B e ł c h, *Wspomnienia o śp. Księdzu Stanisławie Bełchu*, Korczyzna 1990, s. 3 (maszynopis).

zbudowano duży barak na tymczasową kaplicę. Nowa parafia w Grodzisku została utworzona kilka lat przed II wojną światową.

Po wojnie ksiądz Andrzej Pasterczyk zaczął budowę nowego kościoła na miejscu dawnego domu mieszkalnego Strzępków, a dokończył ksiądz Józef Kotulak. Stało się to możliwe dzięki temu, że rodzeństwo opuściło rodzinny dom, wyjeżdżając w różne strony. Franciszek przyjął święcenia kapłańskie i został proboszczem w Niebylcu, Jan ukończył studia prawnicze, siostra Maria Eustella była w klasztorze Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu, Teresa także wstąpiła do Zakonu Sióstr Niepokalanek, ale po roku została zwolniona z powodu choroby płuc. Reszta rodzeństwa wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Nowy kościół poświęcił 13 listopada 1959 r. biskup Stanisław Jakiel⁴. Przy tworzeniu owej parafii wszyscy zrzekli się praw do części rodzinnej gruntu na rzecz nowej parafii⁵.

Izydor Bęłch, podobnie jak i jego bracia, wyemigrował do Stanów Zjednoczonych jako młody chłopak. Trudnił się krawiectwem, za zaoszczędzone pieniądze, po powrocie do kraju, zakupił grunta orne w Różance w sąsiedztwie z Grodziskiem. Następnie zawarł małżeństwo z Teresą Strzępek z Grodziska w roku 1898. Dwoje pierwszych dzieci z tego małżeństwa zmarło niedługo po urodzeniu. Potem przyszedł na świat Jan, (ur. 8 lutego 1902 r.), Stanisław (ur. 13 stycznia 1904 r.), Bronisława (ur. 4 kwietnia 1907 r. i Józef (ur. 4 sierpnia 1909 r.). Rodzice Stanisława pracowali ciężko i prowadzili surowy tryb życia. Byli związani z ziemią i z Kościołem⁶. Nigdy nie opuścili mszy św. niedzielnej i świątecznej, pacierza, a matka

pierwszego piątku ze spowiedzią i Komunią świętą. W domu rozbrzmiewały różne pieśni pobożne: katechizmowe, pokutne i pielgrzymkowe, a także godzinki do Najświętszej Maryi Panny, Serca Pana Jezusa i Męki Pańskiej. Nigdy nie słyszało się wulgarnych słów, przekleństw. Nie było pijaństwa i hucznych zabaw. Prenumerowano gazetę PSL Witosza „Piast”, „Posłańca Serca Jezusowego” i „Rycerza Niepokalanej” oraz pismo misyjne. Matka bardzo troskliwie opiekowała się biednymi i wspomagała jałmużną. Karmiła biedne dzieci. Rodziny Bęłchów, Strzępków, Szetelów, Warchołów, Irzyków i inne tkwiły mocno w Kościele. W pewnym okresie było 15 osób poświęconych Bogu: kapłanów, zakonników i zakonnice. Sporo osób z rodziny ojca i matki wyjechało do Ameryki. W domu, zwłaszcza jesienią i zimą, zbierali się sąsiedzi i czytano historię Polski, Sienkiewicza i Mickiewicza, katechizm, śpiewano pieśni: ballady Mickiewicza, opowiadano o strachach i przeżyciach wojennych. Matka zwykle częstowała kołaczem z miodem⁷.

⁴ Por. O. P. B e ł c h, *Ks. Stanisław Bęłch*, Borek Stary 1998, s. 2 (maszynopis).

⁵ Por. O. P. B e ł c h, dz. cyt. s. 1; także: Ks. J. B e ł c h, dz. cyt. s. 3.

⁶ O. P. B e ł c h, dz. cyt., s. 1; ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 4.

⁷ Tamże, s. 4.

Z powodu niesnasek z dokuczliwym sąsiadem, ale także aby być bliżej miasta ze względu na kształcenie dzieci, Izydor Bełch sprzedał pole w Różance i zakupił w Sobniowie w folwarku p. Rubla 7,5 ha gruntu przy granicy ze wsią Łaski, obok drogi prowadzącej do Glinika. Od zachodu pole to graniczyło z głębokim i długim wąwozem, łączącym się na północy z dwoma innymi. Nad nimi stało kilka domów stanowiących przysiółek Wąwozy. W 1910 roku krewni z Zawadki i Grodziska pomogli rozebrać stodołę i przewieźli ją na nowe miejsce w Sobniowie, nad wąwozem. Wówczas

ojciec – Izydor załadował sprzęty domowe i dzieci na wóz i przejechał 42 kilometry drogi, a następnie zamieszkał z rodziną tymczasowo w stodole. Cała grupa krewniaków z furmankami udała się z powrotem do Różanki, rozebrała dom mieszkalny i przywiozła do Sobniowa stawiając na nowym miejscu. Dom był kryty strzechą, składał się z kuchni i izdebki, stajni dla bydła, stajni dla koni, chlewu i kurnika. Zamiast podłogi miał klepisko z ubitej gliny. Na belce stropowej był napis: rok 1909. Wówczas na niebie świeciła kometa Halleya. Na końcu wykopano studnię pod skałą na dnie wąwozu kilka metrów od strumyka. W tym czasie rodzina się powiększyła. Urodziła się córka Maria (6.11.1911 roku), syn Andrzej (27.11.1912 roku) i córka Zofia (11.06.1914 roku)⁸.

Wkrótce rozpoczęła się I wojna światowa. Ojciec został powołany do wojska austriackiego pozostawiając matkę z siedmiorgiem dzieci, z których najstarszy Jan miał 12 lat, a młodszy Stanisław 10 lat. Cała praca na roli opierała się na młodych chłopcach. Kiedy przyszła jesień, wojska austriackie cofnęły się na południe do odległych o 25 kilometrów Karpat. Wtedy rodzina Bełchów przyjęła żołnierzy, częstując ich posiłkiem i napojem. Na wiosnę 1915 roku, po przełamaniu frontu pod Gorlicami, wrócili Austriacy, a wraz z nimi wojska węgierskie i pruskie. Matka w czasie wojny pozostała sama z dziećmi, zmuszona zajmować się całym gospodarstwem i rodziną. Ze względu na jej trudną sytuację władze austriackie oddelegowały rosyjskiego jeńca wojennego do pomocy. Matka w tym czasie zapisała syna Stanisława do gimnazjum.

W roku 1918 ojciec powrócił z wojska, ale rodzina Bełchów, podobnie jak wiele innych galicyjskich wiejskich rodzin, klepała biedę. Bełchowcie starali się temu zaradzić, pracując ciężko na roli. Ton rodzinie nadawała matka. Z rocznego pobytu w klasztorze wyniosła umiejętność gotowania, pracowitość, pobożność. Po południu w niedzielę ze wszystkimi dziećmi śpiewała nieszpory, a w Wielkim Poście gorzkie żale, w piątki natomiast odprawiała rodzinnie drogę krzyżową. Umiała dzieci pochwalić, nagrodzić, ale też ukarać za zło. Wymagała od nich pracy, lecz również zachęcała je do zabaw, w któ-

⁸ Tamże, s. 5. 9; O. P. B e ł c h, dz. cyt. s. 2; por. także, Ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 4.

rych bardzo często uczestniczyły także dzieci z sąsiedztwa. „Rodzice mieli ducha miłości Ojczyzny. Ojciec często śpiewał pieśni religijne. Matka także śpiewała pieśni patriotyczne i filareckie, deklamowała wiersze Mickiewicza. Znała je od swoich braci, uczących się w gimnazjum”⁹.

W roku 1910 rodzice zapisali Stanisława na naukę w Sobniowie, ale ponieważ nie uczono tam języka niemieckiego, po dwóch latach skierowali go do szkoły w Jaśle. O nauce Stanisława pisze jego kolega i przyjaciel, ksiądz Kazimierz Antosz, w liście z dnia 3 września 1989 r.:

Stanisław chodził do szkoły ze mną od 1912 roku, albowiem w Sobniowie nie było niemieckiego. Uczył nas były prowincjał ojców franciszkanów ojciec Maurycy Mazurek, tak że w 1914 roku byliśmy do I Komunii świętej. Następnie osiem klas gimnazjalnych i cztery teologii¹⁰.

Naukę w gimnazjum Stanisław Bęłch rozpoczął w 1916 r., a maturę zdał w 1924 r.

W latach 1919-1920 Ojczyzna ponownie znalazła się w niebezpieczeństwie. Wielu studentów gimnazjum zgłosiło się ochotniczo do wojska, wielu z nich zginęło w obronie Lwowa¹¹. Również w 1920 roku na ochotnika zgłosił się szesnastoletni Stanisław. Przyjęto go do wojska i przeznaczono razem z rówieśnikami do służby wartowniczej w Krakowie na fortach, gdzie były magazyny wojskowe. Była to przydatna służba, ponieważ starsi żołnierze zostali wysłani wtedy na front. Po kilku miesiącach ochotnicy wrócili i mogli kontynuować naukę¹².

Młodzież gimnazjalna odznaczała się wielkim patriotyzmem. Jeszcze w czasach niewoli przygotowywała się do służby wojskowej w drużynie skautowej, jak wówczas nazywało się późniejsze harcerstwo. Wspomina ksiądz Józef Bęłch:

W Sobniowie za wsią na „stawach” widziałem w latach 1916-1917 taki oddział skautowy z drążkami na ramieniu maszerujący i ćwiczący musztrę i szermierkę. Ludzie żartobli-

⁹ Tamże, s. 8.

¹⁰ Ks. K. A n t o s z, List z dnia 5 VIII 1989 r., *Wspomnienia z czasów szkolnych*, (archiwum ks. J. Bęłcha).

¹¹ Gimnazjum ufundowało tablicę pamiątkową z nazwiskami tych uczniów. Mieściła się ona w westybulu budynku do roku 1944, kiedy to Niemcy wysadzili budynek w powietrze, podobnie jak prawie całe miasto. Po wojnie odnaleziono ją w gruzach i umieszczono w przedścionku kaplicy gimnazjum. Tu koncentrowało się życie religijne, ponieważ wszystkie kościoły zostały przez Niemców spalone i wysadzone w powietrze w ramach niemieckiej „misji kulturalnej” na wschodzie.

¹² Ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 10.

wie nazywali skautów („szkutów”) „drewnianym wojskiem”. Do tego ruchu skautowego przyłączył się także Stanisław, złożył przyrzeczenie i był mu wierny, aż do końca życia. Udzielał się także czynnie w kółku dramatycznym i prowadził Prywatną Bibliotekę Gimnazjalną, w której ze składek członkowskich zakupywano i pożyczano książki patriotyczne, narodowe i lektury szkolne. Opiekował się nią profesor Grudniewicz. Profesorami Stanisława byli: dyrektor gimnazjum ksiądz doktor Jan Chryzostom Pasek, profesorem literatury polskiej Jan Pyrek, profesorem łaciny i gospodarzem klasy Hajduk. Warunki do nauki miał trudne z powodu dużej odległości, ponad 4 kilometry złej drogi, a przede wszystkim konieczności pomocy w gospodarstwie, gdy jego starszy brat Jan, nie widząc dla siebie przyszłości w domu, zaczął szukać pracy zagranicą, najpierw w Niemczech, a potem ostatecznie wyemigrował do Francji, gdzie pozostał na stałe¹³.

Trudne lata dzieciństwa wspomina także ojciec Pius:

Siłą rzeczy konieczność pomocy ojcu spadła na Stanisława i na mnie, głównie w żniwach, młocce, a w ciągu roku w mieleniu zboża i tłuczeniu jęczmienia. Ojciec przydzielał nam wymłócenie ręcznie cepami normę dzienną 60 snopków żyta, związanie słomy w wiązki i wymłynkowanie żyta. Zabierało nam to cały sierpień od rana do wieczora. Potem we wrześniu trzeba było pomóc w omłocie innych zbóż w ręcznej młocarni sztyftowej. Potem zbiórka ziemniaków¹⁴.

Dzieciom na naukę pozostawały wieczory. Uczyły się przy małej lampie dla oszczędności nafty. Przy stole tłoczyło się i młodsze rodzeństwo. Często wieczorami gromadzili się sąsiedzi i opowiadali interesujące historie z życia, i z przeszłości. Niekiedy dopiero gdy goście się rozeszli, można było przystąpić do nauki, ale wkrótce matka upominała synów, by szli spać, bo szkoda nafty. Czasem musieli wychodzić na strych, aby tam przy latarni dokończyć lekcje¹⁵. Ksiądz Kazimierz Antosz, kolega szkolny Stanisława pisze, że ten

uczył się dobrze, celującym nie był, ale zawsze miał noty dobre. W Gimnazjum nigdy nie siedział w „kozie”. Warunki miał ciężkie. Odległość kilka kilometrów, ale mimo zawiei śnieżnych nigdy nie opuszczał lekcji, ani Mszy świętej w niedzielę i święta. Koledzy go lubili – uczynny, opanowany, koleżeński, uśmiechnięty, dowcipny bez urazy. Nauczył się na pamięć całą księgę z *Pana Tadeusza*¹⁶.

Zaś brat Stanisława Józef zachwycał się jego spokojem, opanowaniem i brakiem nerwowości¹⁷.

Każdego roku Stanisław wyjeżdżał na obozy przysposobienia wojskowego, z których przywoził nagrody za bardzo dobre strzelanie. W ostatniej klasie

¹³ Tamże, s. 11.

¹⁴ O. P. B e ł c h, dz. cyt., s. 3.

¹⁵ Por. A n t o s z, dz. cyt., s. 2.

¹⁶ Tamże, s. 3.

¹⁷ Por. ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 13.

rodzice oddali go do bursy gimnazjalnej, aby miał opiekę i warunki do nauki przed maturą, którą szczęśliwie zdał w roku 1924. Należy dodać, że ukończył Państwowe Gimnazjum Klasyczne imienia króla Stanisława Leszczyńskiego. Jego klasa była ostatnią tego typu, potem bowiem gimnazjum przyjęło program humanistyczny.

Wybór Seminarium Duchownego przez Stanisława był całkowitym zaskoczeniem dla rodziców i rodzeństwa, ponieważ nigdy wcześniej o tym nie mówił¹⁸. Sprawę powołania Stanisława dopiero po latach wyjaśnił jego przyjaciel z „Veritas” w Londynie Wojciech Dłużewski, który w liście z 15 czerwca 1989 r. napisał:

Od majora Witrylaka naszego wspólnego przyjaciela, który był też instruktorem księdza Stanisława w PW (Przysposobieniu Wojskowym) w czasie szkolnym, wiem, że się z nim naradzał, bo go szanował i lubił, czy powinien być księdzem czy oficerem. Major, gorliwy katolik, widział w nim przede wszystkim dobrego księdza i tak go namawiał¹⁹.

W trakcie studiów seminaryjnych w Przemyślu Stanisław brał czynny udział w różnych kołach, np. misyjnym, mariańskim oraz w Koło Pracy Oświatowo-Społecznej, którego został prezesem w roku 1927. Wiosną 1928 roku opracował nowy statut koła, zmieniając nazwę na Koło Pracy Katolicko – Społecznej, w związku z wprowadzeniem Akcji Katolickiej. Statut został zatwierdzony przez rektora²⁰.

Szczególnym zainteresowaniem księdza Stanisława Bęłcha cieszyło się harcerstwo, z którym nie zerwał więzi. Ksiądz Franciszek Malak, który był w seminarium z księdzem Stanisławem w latach 1925-1928, wspomina:

Mieliśmy wspólne zainteresowania jako byli harcerze. Idea harcerska była ulubionym tematem księdza Stanisława, więc nieraz rozmawialiśmy o tym. W sprawy harcerskie ksiądz Stanisław był tak zaangażowany, że w seminarium nazywano go prorokiem mniejszym w odróżnieniu od apostoła abstynencji księdza Cząstki, którego nazywano prorokiem większym²¹.

Jako kleryk na wakacjach zajmował się młodzieżą wiejską w Sobniowie, organizując akademie w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, wieczornice ku czci

¹⁸ Por. tamże, s. 15.

¹⁹ W. D ł u ż e w s k i, List z dnia 15 VI 1989 r., *O powołaniu kapłańskim ks. Stanisława Bęłcha*, s. 2 (archiwum ks. J. Bęłcha).

²⁰ Por. Ks. K. B e ł c h, *Wypisy z Ksiąg Protokołów z posiedzeń Koła Mariańskiego, Koła Misyjnego i Koła pracy oświatowo-społecznej w Seminarium Duchownym w Przemyślu 1924-1928*, Przemyśl 31 VIII 1989; por. także o. P. B e ł c h, dz. cyt., s. 16.

²¹ Ks. F. M a l a k, *Wspomnienie z dnia 29. 06. 1989 r. o ks. Stanisławie Bęłchu w Seminarium Duchownym* (archiwum ks. J. Bęłcha).

świętego Stanisława Kostki i inne. Najczęściej próby odbywały się wieczorami po pracy. Mimo różnych obowiązków młodzież chętnie takie inicjatywy podejmowała. „[...] W czasie wakacji wieczorami Stanisław urządzał z nami coś w rodzaju harcerskiego ogniska pod dębami przy wąwozie, śpiewaliśmy różne pieśni i kończyliśmy spotkanie wieczorną modlitwą”²².

Ksiądz Stanisław Bełch przyjął święcenia kapłańskie 29 czerwca 1928 r. z rąk księdza biskupa ordynariusza Anatola Nowaka. W ciągu całego okresu pracy w diecezji przemyskiej nie angażował się czynnie w życie polityczne.

Pierwszą placówką, w której młody ksiądz Stanisław pełnił funkcję wikariusza, była Jasienica Rosielna pod Brzozowem (1 VIII 1928-1 IX 1930). Oprócz ogólnej pracy duszpasterskiej ks. Bełch chciał oddziaływać na miejscową młodzież. Prowadził Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Współpraca z ówczesnym księdzem proboszczem Królickim układała się bardzo dobrze. Ksiądz Józef Guzik wyznał 5 września 1990 r., że

pomagając w spowiedzi rekolekcyjnej w Sońnicy koło Radymna, słyszał opowiadanie ojca rekolekcyjonisty jezuitę Prajznera, pochodzącego z parafii Jasienica Rosielna, o swoim powołaniu. Mianowicie, będąc chłopcem, obserwował w kościele ówczesnego wikarego księdza Stanisława Bełcha, jak pobożnie i w skupieniu modlił się. To pobudziło go do pójścia na drogę powołania kapłańskiego²³.

Z Jasienicy ksiądz Stanisław otrzymał przeniesienie do Przemyśla na stanowisko wikariusza katedralnego. Oprócz normalnej pracy duszpasterskiej i katechezy szkolnej prowadził nadal Stowarzyszenia Młodzieży. Tutaj kierował także założoną przez siebie biblioteką parafialną i wypożyczalnią książek. Otworzył kiosk, by móc kolportować pisma katolickie i dewocjalia, na prośbę robotników opiekował się ich Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym. Ponadto był czynnie zaangażowany, chociaż nieformalnie, w ruchu harcerskim, pełniąc funkcję kapelana drużyny lub hufca. W tym czasie miał stopień instruktorski podharcemistrza i cieszył się dużym autorytetem wśród młodzieży.

Ksiądz Wiktor Panecki ze Słupska, który wówczas był drużynowym gimnazjalnej drużyny harcerskiej w Przemyślu, tak pisze o jego działalności harcerskiej:

Odczuwaliśmy wówczas dotkliwie brak należycie wyszkolonych, mianowanych instruktorów harcerskich, a drużyny dźwigały się do nowych, bardziej żywotnych form swojej

²² Ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 16, 17.

²³ Kuria Biskupia w Przemyślu, Akta, tabela służbowa ks. Stanisława Bełcha 1928-1989; por. także: o. P. B e ł c h, dz. cyt., s. 20.

działalności [...]. Doszło do nas, tzn. do przyjacielskiej grupy, młodych, pełniących funkcje instruktorskie, uczniów szkół średnich oraz innych druhów z nimi związanych, że jest w Przemyślu ksiądz podharc mistrz ZHP (z rejestracją w urzędzie ZHP) i po znalezieniu go nawiązaliśmy z nim kontakt, który przerodził się w coraz częstsze wspólne spotkania, głównie na wikarówce katedralnej²⁴.

Spotkania nie ograniczały się jedynie do wikarówki katedralnej. Organizował je ksiądz Stanisław również poza ośrodkiem duszpasterskim. „Uczestniczył on także we wspólnej wielodrużynowej wycieczce, ćwiczeniach kilkudniowych w okresie Zielonych Świąt na Tarnicę [...]”²⁵.

Nadzwyczaj szybko, bo już 1 września 1932 r. ksiądz Stanisław został przeniesiony z Przemyśla do Dobromila na stanowisko etatowego katechety Szkoły Powszechnej i wikariusza parafii. Oczywiście wywołało to powszechny żal, szczególnie u dzieci i młodzieży. „Ziemia Przemyska” – organ Stronnictwa Narodowego – zasugerowała, „że stało się to pod naciskiem osób, którym ideowa działalność księdza Bęłcha bardzo się nie podobała, zdaje się to nie ulegać najmniejszej wątpliwości”²⁶. Ksiądz Stanisław przyjął przeniesienie bardzo spokojnie, bez jakiegokolwiek oporu, bez pożegnań z parafią i młodzieżą. W Dobromilu z niesłabnącą energią zabrał się do pracy duszpasterskiej. Na nowej parafii pracował równie dwa lata. Jego pracę duszpasterską w Dobromilu wspomina dawna sekretarka Stowarzyszenia Młodzieży, a późniejsza siostra służebniczka NMP w Sidzinie w pobliżu Jordanowa, Bronisława Germana Pietruszka:

Ksiądz Stanisław, oprócz normalnej katechezy szkolnej i pracy duszpasterskiej w dość dużej powiatowej parafii, zorganizował kółko ministrantów, urządzał adoracje Najświętszego Sakramentu, w których brały udział dzieci szkolne, mające dyżury co pół godziny. Na niesporach wyjaśniał psalmy i fragmenty Pisma świętego, rano zaś objaśniał „Godzinki o NMP”, pieśni kościelne i uczył nowych pieśni, co bardzo przyciągało ludzi do kościoła. Co tydzień odbywał pieszo dalekie wędrówki do odległych wiosek, rozmawiał z ludźmi na tematy religijne i uczył katechizmu. Największym osiągnięciem było utworzenie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, liczącego około siedemdziesiąt osób²⁷.

Ale i ten okres działalności duszpasterskiej księdza Stanisława Bęłcha nie był łatwy. Różnorakie poróżnienia dotyczące wymagań wobec swoich para-

²⁴ W. P a n e c k i, *Wspomnienia o ks. Stanisławie Bęłchu z dnia 18. 09. 1989 r., O jego działalności w Przemyślu 1930-1932*, (archiwum ks. J. Bęłcha); szerzej na ten temat pisze: o. P. B e ł c h, dz. cyt., s. 20.

²⁵ Tamże, s. 21.

²⁶ *Przeniesienie ks. Stanisława Bęłcha, „Ziemia Przemyska”*, 38(1932), s. 1.

²⁷ G. B. P i e t r u s z k a, *Wspomnienie o ks. Stanisławie Bęłchu z dnia 27. 07. 1989 r. z działalności w Dobromilu 1932-1934* (archiwum Ks. J. Bęłcha).

fian, a także i władz cywilnych, były powodem konfliktu. Wszystko to ksiądz Stanisław przyjmował z pokorą²⁸. Według świadectwa siostry Bronisławy Pietruszki, pozostawił on po sobie w Dobromilu żal i pamięć kapłana świetlanego i wzorowego²⁹; Pozostawił, bo ordynariusz przemyski F. Barda przeniósł go na nową placówkę.

W innych wspomnieniach o nim czytamy:

Ksiądz Stanisław bez oporu przyjął przeniesienie do Sokołowa Małopolskiego koło Rzeszowa, gdzie miał do spełnienia delikatną misję uspokojenia parafii po zatargach wśród miejscowego duchowieństwa. Ksiądz biskup okazał księdzu Stanisławowi wielkie zaufanie. Ksiądz Stanisław zgodnie współpracował z nowym administratorem parafii księdzem Kordelem. Przeprowadził konferencję z inspektorem szkolnym, a następnie kierownikiem szkoły i gronem nauczycielskim dla ustalenia sposobu postępowania. Potem prowadził odpowiednio pracę katechetyczną i duszpasterską i osobiste oddziaływanie w kontaktach indywidualnych. Wkrótce potrafił zjednać sobie ludzi uprzejmością, spokojem, zrównoważeniem i humorem. Na przechadzkach nawiązywał z ludźmi rozmowy. Zajął się także pracą wśród młodzieży w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży i dla dobra mieszczaństwa. Pozostawił po sobie na długie lata pamięć dobrego kapłana z powołania. W tym czasie niespodziewanie ksiądz Stanisław zwrócił się do Prowincjała Towarzystwa Jezusowego z prośbą o przyjęcie do Nowicjatu Ojców Jezuitów w Starej Wsi. Pismem z dnia 13 lipca 1935 roku ksiądz biskup Franciszek Barda udzielił mu zezwolenia zaświadczając, że nie jest związany żadnymi przeszkodami³⁰.

U jezuitów przebywał tylko siedem miesięcy do marca 1936 roku.

Ksiądz Zygmunt Gorzyński z Przemyśla spotkał się na spowiedzi wielkanocej, prawdopodobnie w Izdebkach (dekanat brzozowski) z księdzem Stanisławem, który był nowicjuszem w zakonie ojców jezuitów w Starej Wsi i był wysłany przez przełożonych do pomocy w spowiedzi. „Gdy dowiedziałem się o opuszczeniu przez niego zakonu, pytałem o przyczyny któregoś z ojców jezuitów, otrzymałem odpowiedź: «ksiądz Stanisław jest osobą indywidualną i u nas byłoby mu za ciasno»”³¹.

Dla księdza Stanisława okres pobytu w Starej Wsi był czasem wielkich osobistych rekolekcji, które ubogaciły go duchowo i uzdolniły do tego, co miał zdziałać w przyszłości³².

²⁸ Szerzej na ten temat pisze: O. P. B e ł c h, dz. cyt., s. 27; por. także: J. B e ł c h, *Młodość śp. ks. Pralata dr Stanisława Bełcha*, GN [Londyn], 35(1989), s. 1.

²⁹ Por. P i e t r u s z k a, dz. cyt. (archiwum Ks. J. Bełcha).

³⁰ O. P. B e ł c h, dz. cyt., s. 32.

³¹ Ks. Z. G o r z y ń s k i, *Wspomnienie o ks. Stanisławie Bełchu z dnia 6. 08. 1989 r.* (archiwum Ks. J. Bełcha), s. 2.

³² Por. ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 33.

21 marca 1936 roku ksiądz Stanisław Bęłch został skierowany w charakterze wikariusza do Krosna nad Wisłokiem, gdzie rozpoczął intensywną pracę katechetyczną w szkole i w duszpasterstwie kościelnym. (We wszystkich parafiach diecezji wprowadzono wtedy cztery formy Akcji Katolickiej). Założył i równocześnie prowadził Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży i Katolickie Stowarzyszenia Kobiet, które bardzo mu pomagały. Ponadto powołał do życia parafialną bibliotekę i wypożyczalnię książek, którą powierzył trzem siostrom Pileckim. Organizował też kolportaż czasopism katolickich. Co roku odbywał z wiernymi pielgrzymki do Częstochowy, wynajmował dla nich całe pociągi osobowe. Zatrzaszczył się także o najbiedniejszą dzielnicę na Zawodziu i zorganizował tam ochronkę (przedszkole), powierzając ją siostrom józefitkom – Zbigniewie i Stefaniu z Krosna. Ochronką opiekowały się również kobiety z Akcji Katolickiej.

Czasy wielkich społecznych niepokoїв na wsi i w miasteczkach małopolskich nakładały na kapłanów nowe wyzwania. Największą troską księdza Stanisława była budowa domu katolickiego, gdzie by można było organizować bez przeszkód zebrania Katolickich Stowarzyszeń, wykłady, wieczornice, wyświetlać filmy religijne, urządzać bibliotekę i czytelnę, prowadzić ćwiczenia śpiewu itp. Wszystko zapowiadało się pomyślnie, gdy nagle ks. Bęłch dostał aplikatę na nowe miejsce. Biskup przeniósł księdza Stanisława do Wrocanki pod Krosnem, z misją budowy nowego kościoła. Ksiądz Stanisław bez sprzeciwu i żadnego oporu poddał się decyzji władzy kościelnej, przekazując zebrane fundusze i zgromadzone materiały na budowę katolickiego domu nowemu księdzu proboszczowi. Opuścił Krosno 9 maja 1938 roku. Niestety po jego przeniesieniu przerwano prace przy budowie obiektu, o powstaniu którego marzył.

We Wrocance ksiądz Stanisław został przyjęty przez miejscową ludność z wielką radością, słyszeli bowiem już wcześniej o jego działalności w sąsiednim Krośnie. Wierni z tej parafii po tragicznej śmierci swego księdza proboszcza, zamordowanego przez bandytów w czasie napadu rabunkowego, udali się z prośbą do Kurii Biskupiej o przydział do parafii ks. Bęłcha, aby pomógł wybudować nowy kościół, gdyż dotychczasowy, drewniany był w bardzo złym stanie. Wypełniając życzenia parafian ksiądz Stanisław zaraz po przybyciu do Wrocanki zabrał się do solidnej pracy. Oprócz normalnej pracy duszpasterskiej, tak jak w poprzednich parafiach, założył bibliotekę parafialną i wypożyczalnię książek oraz Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży³³.

³³ Por. ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 41.

Po wstawiennictwie księdza Józefa, brata Stanisława, ksiądz biskup ordynariusz mianował księdza Stanisława Generalnym Sekretarzem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Asystentem Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W pewnym sensie decyzja księdza biskupa zaważyła na całym jego przyszłym życiu i działalności w Anglii.

Ksiądz Stanisław z pełną odpowiedzialnością przejął się nową funkcją, odwiedzał oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w różnych parafiach i zakładał nowe. Będąc asystentem Chrześcijańskich Związków Zawodowych, usiłował założyć Związek Robotniczy w mieście wyrosłym „na surowym korzeniu” w ramach budowy COP-u – Stalowej Woli. Trzeba pamiętać, że w społeczeństwie panował nastrój niepewności, wyczuwało się groźbę nadchodzącej wojny³⁴.

Kiedy wybuchła II wojna światowa i wojska niemieckie zbliżyły się do Przemyśla, przyszło do Kurii Biskupiej ostrzeżenie, że obydwaj księża Bełchowie umieszczeni są na liście do rozstrzelania przez Niemców. Ksiądz biskup sufragan Wojciech Tomaka polecił im wyjechać na wschód do Kołomyi, do wuja Jana Strzępka.

Gdy 17 września 1939 roku w granice Polski wtargnęły od wschodu wojska radzieckie, ksiądz Stanisław wyruszył z Kołomyi w kierunku Rumunii. W drodze spotkał grupę 11 kleryków ze Zgromadzenia Sercanów, których wziął w opiekę. Przejeżdżający samochodem transportowym oficerowie polscy zabrali ich do samochodu i ubrali w płaszcze wojskowe, by umożliwić im przekroczenie granicy. Oficerowie byli bardzo przygnębieni i załamani. Niektórzy myśleli nawet o samobójstwie. Ksiądz Stanisław podniósł ich na duchu, wyjaśnił, że wojna dopiero się rozpoczęła, a oni są potrzebni do dalszej walki³⁵.

Po przekroczeniu granicy rumuńskiej postarano się o paszporty, także dla ks. Bełcha. Potem wraz z klerykami ksiądz udał się do Bukaresztu. Po przybyciu do stolicy Rumunii wszyscy otrzymali wizę włoską, dokonali w banku wymiany rumuńskich pieniędzy na liry i udali się do Rzymu.

W Rzymie ksiądz Stanisław Bełch zamieszkał w Instytucie Polskim i pełnił obowiązki zastępcy rektora, kaznodziei i spowiednika w kościele polskim, co zapewniło mu utrzymanie. Ponadto zapisał się na studia teologii świętego Tomasza z Akwinu w Papieskiej Akademii „Angelico”³⁶. Na początku stycz-

³⁴ Szerzej na ten temat zob. tamże, s. 46.

³⁵ Por. tamże, s. 48.

³⁶ Por. tamże, s. 49.

nia 1940 roku otrzymał od księdza biskupa polowego Józefa Gawliny pismo polecające mu, aby objął funkcję kapelana wojska polskiego we Francji.

Pomimo prośby księdza Stanisława o przydzielenie go do oddziałów frontowych, otrzymał przydział do stacji zbiorczych na dalekich tyłach w Oficerskiej Szkole Saperów w Thouars i w Szkole Oficerów Artylerii w Bressui. Wyjeżdżając z Rzymu wziął ze sobą łaciński egzemplarz *Sumy Teologicznej* św. Tomasza z Akwinu, z której prowadził wykłady dla oficerów.

Wiadomo, iż ks. Stanisław ewakuował się z Francji z końcem lipca 1940 roku. Trzeba także zaznaczyć, że działalność ks. Bęłcha w Anglii jest trudna do usystematyzowania, bowiem prowadził on równocześnie różne jej formy: ściśle duszpasterskie, publicystyczne, wydawnicze, studia uniwersyteckie, działalność organizacyjną, pisarską i redakcyjną. Można jednak wyodrębnić pewne okresy obejmujące lata 1940-1945, 1945-1948, 1948-1957, 1957-1987.

Ksiądz Stanisław Bęłch od chwili, kiedy znalazł się w Anglii (koniec lipca 1940 roku), zainteresował się losami wcześniej tu przybyłych Polaków, zwłaszcza młodego pokolenia. Na łamach „Gazety Niedzielnej” ukazywały się jego artykuły na temat młodych, ich edukacji z uwzględnieniem szkoły w Pitsford prowadzonej przez siostry nazaretanki.

Szkoła w Pitsford powstała dla dziewcząt polskich według programu kraju zamieszkania, aby umożliwić jej absolwentkom dalsze studia na podstawie dyplomu, lub otrzymanie pracy. Szkoła wydawała „Rocznik Szkoły Sióstr Nazaretanek w Pitsford”. Rocznik ten był odbiciem życia szkoły, informował o jej powstaniu, o stanie obecnym i zamiarach na przyszłość. Są w nim utwory uczennic pisane wierszem i prozą oraz rysunki dziewcząt i fotografie z życia szkoły³⁷.

Księdzu Bęłchowi zależało, aby w Wielkiej Brytanii zapoczątkować poważne studium wychowawcze. Uważał, że wychowanie młodzieży będzie najlepszym podziękowaniem Bogu za minione tysiąclecie³⁸. Często mówił i pisał, że jaka jest młodzież dziś, takimi będą ludzie później.

Ksiądz Bęłch jako duszpasterz akademicki starał się pomagać młodym ludziom w szukaniu ideału życiowego. Wtedy powstały organizacje studenckie, scentralizowane w wielkim ruchu światowym „Pax Romana”, chcące pracować nad przywróceniem uniwersytetom pierwotnego ideału pracy dla

³⁷ Por. Ks. S. B e ł c h, *Nieco o kanonizacji polskich świętych i o szkole w Pitsford*, GN [Londyn], 52(1965), s. 4; por. także: t e n ż e, *Nasze szkoły*, GN [Londyn], 26(1969), s. 5; *Ks. Prałat Stanisław Bęłch – 45 lecie kapłaństwa*, GN [Londyn], 25(1973), s. 2.

³⁸ Por. *Szerzenie czci świętych polskich i pogłębianie kultury religijnej*, GN [Londyn], 27(1964), s. 3.

Królestwa Bożego i służby dla niego. Rosła duża grupa ludzi wykształconych, doskonalących w sobie człowieczeństwo według wskazań Kościoła, by móc we własnym kraju podjąć pracę misyjną. Wtedy poza granicami kraju studio- wało, jak nigdy przedtem, kilka tysięcy młodzieży polskiej. Nie godzili się na nowy porządek komunistyczny w kraju i wybierali wolność poza jego granicami. Wierząc, że kiedyś to się zmieni, starali się kształcić z myślą o powrocie do Polski. Pragnieniem księdza Bełcha było, by ta młodzież wy- niosła z uczelni zagranicznych zarówno gruntowną wiedzę fachową, jak i na- leżyte ukształtowanie osobowości. Twierdził, że Polska straciła wielu ludzi i może stracić ich całkowicie, gdyby młodzież uległa rozkładowi ideowemu, jakiemu uległy od dawna uczelnie Zachodu. Dlatego pragnął tę młodzież otoczyć troskliwą opieką wychowawczą.

W kwietniu i maju 1947 r. ksiądz Bełch odwiedzał ośrodki polskiej mło- dzieży w Italii, Szwajcarii, Francji i Belgii, a w październiku gościł w Irlandii (Cork, Galway, Dublin), a także w Wielkiej Brytanii (Leicester, Leeds, Manchester, Nottingham, Birmingham). Pisał też, że w uczelniach katolickich (Louvain, Fryburg, Cork, Galway, Dublin, Anger i paru innych) spotkał nieco inną atmosferę, co powodowało, że postawa uczących się tam studentów była odmienna od zachowań młodzieży pobierającej naukę na uczelniach pozba- wionych ideologii chrześcijańskiej, gdzie panowała luźna moralność i brak etycznego podejścia. Często stykając się ze środowiskiem akademickim za- uważał, że młodzież polska miała wiele problemów osobistych i narodowych, do rozwiązania których potrzebowała zdrowych zasad dogmatycznych i etycz- nych. Stąd proponował, by wszędzie powstał oddział Polskiego Katolickiego Stowarzyszenia Uniwersyteckiego „Veritas”, współpracujący z siostrzaną organizacją katolików angielskich The Union of Catholic Students. Obie organizacje, polska i angielska, były członkami światowego ruchu Pax Roma- na³⁹. Każdy ośrodek studencki powinien mieć opiekę katolicką ze strony polskiego kapłana, mieszkającego na miejscu albo w najbliższym sąsiedztwie, placówkę taką należało zaopatrzyć w zestaw książek katolickich, wydanych w języku polskim w Londynie, a dotyczących najważniejszych spraw życia. Należało też dążyć, aby młodzi Polacy mogli spotykać się z polskimi dziew- czętami, zaręczać się i zawierać małżeństwa.

³⁹ Por. ks. S. B e ł c h, *Wędrowki duszpasterza akademickiego*, „Życie” [Londyn] 32/33(1947), s. 1; por. także: T. B., *Wywiad „The Irish News” z Duszpasterzem Akademickim Ks. Stanisławem Bełchem*, GN [Londyn], 13(1953), s. 5.

Oprócz pracy duszpasterskiej z młodzieżą ksiądz Bęłch wydawał od lipca 1940 r. tygodnik „Jestem Polakiem” i książki we współpracy z drukarnią angielską katolików braci „Frank Mildner and Sons”. Tam spotkał młodego podporucznika Wojciecha Dłużewskiego, z którym się zaprzyjaźnił, i który potem stał się jego gorliwym współpracownikiem, późniejszym dyrektorem Ośrodka Wydawniczego „Veritas”. Do celów wydawniczych ksiądz Stanisław utworzył Katolicki Fundusz Wydawniczy, przejęty w 1946 roku przez Fundację „Veritas”⁴⁰.

W latach 1948-1957 ksiądz Stanisław Bęłch przebywał w Stanach Zjednoczonych. Z tego okresu jest najmniej wiadomości o jego pracy i działalności. Przyjaciół księdza Bęłcha Stanisław Grocholski we wspomnieniach pisze o tym bardzo krótko: „Lata 1948-57 to studia na uniwersytecie Notre Dame w Indiana (USA), studia historyczne. Pisze pracę magisterską o Janie Długoszu, zaczyna tezę doktorską o Włodkowicu, wykłada etykę amerykańskim studentom”⁴¹.

Na żądanie księdza biskupa Józefa Gawliny, ksiądz Stanisław Bęłch wrócił do Londynu w 1957 r. i zamieszkał na Ealingu (111, The Avenue, London W 13). W tym czasie nadal prowadził pracę duszpasterską, wyjeżdżając z rekolekcjami wielkopostnymi do Holandii. Nie rozstawał się z pracą naukową. Wciąż szukał źródeł i materiałów do pracy o Pawle Włodkowicu i świętym Stanisławie Biskupie. Przede wszystkim przygotowywał się do napisania dzieła o wkładzie Pawła Włodkowica w międzynarodowe prawo i politykę, które oddał do druku w 1965 r. Uniwersytety zapraszały go z wykładami zarówno na starym kontynencie, jak i w Afryce. Zapraszano go do Radia Watykańskiego, do USA, Polski (OO. Dominikanie w Krakowie), Holandii, Danii, Szwecji, Niemiec, Szwajcarii, Francji, Belgii⁴².

W tym czasie ksiądz Stanisław postanowił przetłumaczyć na język polski i wydać *Sumę Teologiczną* świętego Tomasza z Akwinu. Wydane na powielaczku skrypty traktatów *Sumy Teologicznej* w latach 1943-1946 dotarły do Polski i wzbudziły tak wielkie zainteresowanie i zapotrzebowanie, że w licznych listach domagano się wydania drukiem przekładu całego dzieła. Nalegali na to także członkowie dawnego Koła Tomistycznego. Ksiądz Stanisław pod-

⁴⁰ Por. ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 54.

⁴¹ S. G r o c h o l s k i, *Stanislaus Bęłch, vir doctus*, „Tydzień Polski” [Londyn] 23(1989), s. 3; por. także: W. D ł u ż e w s k i, *Ks. prałat Stanisław Bęłch nie żyje*, GN [Londyn], 25(1989), s. 1.

⁴² Por. ks. S. B e ł c h, *Listy ks. S. Bęłcha do brata ojca Piusa z 1964 r., z 1966 r., z 1969 r., z 1970 r.*

jął decyzję zrealizowania tych postulatów. Przedsięwzięcie było dobrze przemyślane i przygotowane. W 1986 r. wydawanie *Sumy Teologicznej* było już skompletowane, a ksiądz Bełch miał wtedy 82 lata⁴³.

Papież Jan Paweł II, na zakończenie wydania polskiego przekładu *Sumy Teologicznej*, przesłał księdzu Stanisławowi osobiste wyrazy szacunku i błogosławieństwo tej treści: „Księdzu prałatowi Stanisławowi Franciszkowi Bełchowi składam wyrazy uznania za trud związany z przygotowaniem tłumaczenia i publikacją *Sumy Teologicznej* świętego Tomasza z Akwinu w języku polskim i z serca Mu błogosławie”⁴⁴.

Stowarzyszenie Kombatantów Polskich na Emigracji wręczyło księdzu Stanisławowi za całokształt pracy przy wydaniu *Sumy* nagrodę literacką. Ponadto Towarzystwo Tomistyczne w Warszawie pod koniec roku 1988 przyznało księdzu Stanisławowi pamiątkowy medal z napisem: „Thomista esse auso – Temu, który odważył się być tomistą”⁴⁵.

Z upływem czasu ksiądz Bełch coraz bardziej tracił siły. Po przekroczeniu osiemdziesiątego roku życia zaczęły mu dokuczać różne choroby. Z trudem wydał ostatni – 34 tom *Sumy*. Zapragnął wtedy wrócić do Polski i odpocząć wśród swoich najbliższych. Był zupełnie wyczerpany pracą. Na zaproszenie księdza biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka wrócił do diecezji przemyskiej 29 lipca 1987 r. i zamieszkał w nowym Diecezjalnym Domu Księży Emerytów „Emaus” w Korczynie pod Krosnem. Okolice piękne, w sąsiedztwie pasma górskiego Czarnorzeki o wysokości ponad 300 metrów n.p.m., z „Prządkami” i ruinami zamku odrzykońskiego. Stanisław przywiózł ze sobą dramat o Bolesławie Śmiałym, z zamiarem jego przetłumaczenia i opublikowania przed dziewięćsetleciem jego chwalebnej śmierci w Osjaku, ale już nie miał sił, dlatego tę pracę powierzył księdzu Józefowi – swojemu bratu, który również mieszkał w tym domu.

Ksiądz Stanisław Bełch zmarł 3 czerwca 1989 r. o godzinie 18⁰⁰ w Domu Emerytów w Korczynie przeżywszy ponad 85 lat. Przy jego śmierci była obecna najbliższa rodzina. Zgodnie z jego życzeniem pogrzeb odbył się w rodzinnej wsi Sobniowie, gdzie powstała nowa parafia. Nabożeństwo ostatniego pożegnania odprawiono w prowizorycznej kaplicy 5 czerwca 1989 r. Ciało tymczasowo pogrzebano na cmentarzu komunalnym w Jaśle, gdyż wtedy pa-

⁴³ Por. Z. S i e m a s z k o, *Ks. Prałat Stanisław Bełch*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 4(1992), s. 508; szerzej na ten temat pisze: ks. J. B e ł c h, *Instytut Teologiczny w Przemyślu*. „Premisla Christiana”, 4(1990/1991), s. 382.

⁴⁴ List Jana Pawła II, Watykan, dnia 7 marca 1986, Kuria Biskupia w Przemyślu.

⁴⁵ Por. ks. J. B e ł c h, dz. cyt., s. 87.

rafia nie miała własnego cmentarza. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył sam biskup ordynariusz przemyski Ignacy Tokarczuk, który z tego powodu przerwał wizytację kanoniczną. Wziął w nich także udział arcybiskup Jerzy Ablewicz, który wygłosił kazanie poświęcone pamięci Zmarłego, przedstawiając jego pracę i zasługi dla Kościoła⁴⁶. W zakończeniu podkreślił, że

Zmarły nie był suchym naukowcem, ale był żarliwym kapłanem. Charakter sakramentu kapłaństwa stał się podstawą jego charakteru ludzkiego, bardzo mocnego i skryzalizowanego. Pracował nad sobą i nad swoją świętością. Mając wielkie nabożeństwo do swojego patrona, starał się go naśladować. Oddając cześć jego wiedzy, trzeba sobie uświadomić, że to była wiedza świętych, na usługach miłości Boga i ludzi, to znaczy świętości⁴⁷.

Istotnie – życie tego wyjątkowego człowieka, kapłana i Polaka, wypełnione twórczą pracą, powinno być przykładem dobrze spełnianych obowiązków.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- B e ł c h J. ks., Wspomnienia o śp. Księdzu Stanisławie Bęłchu, Korczyna 1990.
- B e ł c h J. ks., Wypisy z Ksiąg Protokołów z posiedzeń Koła Mariańskiego, Koła Misyjnego i Koła Pracy Oświatowo-Społecznej w Seminarium Duchownym w Przemyślu 1924-1928 (archiwum Kurii w Przemyślu).
- B e ł c h S. ks., Listy ks. S. Bęłcha do brata ojca Piusa z 1964 r., z 1966 r., z 1969 r., z 1970 r.
- D ł u ż e w s k i W., List 15.06.1989 r., O powołaniu kapłańskim ks. Stanisława Bęłcha (archiwum ks. J. Bęłcha).
- G o r z y ń s k i Z. ks., Wspomnienie o ks. Stanisławie Bęłchu z dnia 6.08. 1989 r., (archiwum Ks. J. Bęłcha).
- K a z i m i e r z A. ks., List z dnia 5.08.1989 r., Wspomnienia z czasów szkolnych, (archiwum ks. J. Bęłcha).
- Księgi metrykalne parafii Grodzisko k. Strzyżowa, wieś Zawadka XVIII-XIX wiek.
- Kuria Biskupia w Przemyślu, Akta, tabela służbowa ks. Stanisława Bęłcha 1928-1989.
- List Jana Pawła II, Watykan, dnia 7 marca 1986 r. (archiwum Kurii w Przemyślu).

⁴⁶ Szerzej na ten temat pisze: ks. J. Bęłch (*Wspomnienia*, s. 87).

⁴⁷ J. A b l e w i c z, arcybiskup tarnowski, *Homilia wygłoszona na pogrzebie śp. ks. prał. Stanisława Bęłcha w dniu 5.06.1989 w Jaśle*, GN [Londyn], 23(1991), s. 2; szerzej na ten temat pisze: Ks. J. B e ł c h, *Zmarł tłumacz i wydawca „Sumy Teologicznej” św. Tomasza, śp. prałat dr Stanisław Bęłch*, „Słowo Powszechne” z dn. 12.07.1989, s. 5.

- M a l a k F. ks., Wspomnienie z dnia 29.06.1989 r. o ks. Stanisławie Bełchu w Seminarium Duchownym, (archiwum ks. J. Bełcha).
- P a n e c k i W. ks., Wspomnienia o ks. Stanisławie Bełchu z dnia 18.09.1989 r., O jego działalności w Przemyślu 1930-1932, (archiwum ks. J. Bełcha).
- P i e t r u s z k a G. B., Wspomnienie o ks. Stanisławie Bełchu z dnia 27.07. 1989 r. z działalności w Dobromilu 1932-1934, (archiwum ks. J. Bełcha).

Opracowania

- A b l e w i c z J. abp tarnowski, Homilia wygłoszona na pogrzebie śp. ks. prał. Stanisława Bełcha w dniu 5.06.1989 r. w Jaśle, GN [Londyn], 23(1991).
- B e ł c h J. ks., Instytut Teologiczny w Przemyślu. „Premisla Christiana”, 4(1990/1991).
- B e ł c h J. ks., Młodość śp. ks. Prałata dr. Stanisława Bełcha, GN [Londyn], 35(1989).
- B e ł c h J. ks., Zmarł tłumacz i wydawca „Sumy Teologicznej” św. Tomasza, śp. prałat dr Stanisław Bełch, „Słowo Powszechne” z dn. 12.07.1989, s 5.
- B e ł c h S. ks., Nasze szkoły, GN [Londyn], 26(1969).
- B e ł c h S. ks., Nieco o kanonizacji polskich świętych i o szkole w Pitsford, GN [Londyn], 52(1965).
- D ł u ż e w s k i W., Ks. prałat Stanisław Bełch nie żyje, GN [Londyn], 25(1989).
- G r o c h o l s k i S., Stanislaus Bełch, vir doctus, „Tydzień Polski” [Londyn] 23(1989).
- Ks. Prałat Stanisław Bełch – 45 lecie kapłaństwa, GN [Londyn], 25(1973).
- M a n o w s k i B., Księgi sądowe wiejskie, „Starodawne prawa polskiego pomniki”, 11(1921).
- Przeniesienie ks. Stanisława Bełcha, „Ziemia Przemyska”, 38(1932).
- S e m k o w i c z W., O nazwisku Bełch w XV wieku, Księga Gromadzka wsi Komborska Wola, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 45(1919).
- S i e m a s z k o Z. S., Ks. Prałat Stanisław Bełch, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 4(1992).
- Szerzenie czci świętych polskich i pogłębianie kultury religijnej, GN [Londyn], 27(1964).
- T. B. Wywiad „The Irish News” z Duszpasterzem Akademickim Ks. Stanisławem Bełchem, GN [Londyn], 13(1953).

REVEREND STANISŁAW BEŁCH AS A MODEL OF PATRIOTISM (1904-1989)

S u m m a r y

Reverend Stanisław Bełch was born on 3 January 1904 in the vicinity of Strzyżów on the Wisłok and died on 3 June 1989 in Korczyn near Krosno. He came from a numerous family. He attended primary school in Sobniów near Jasło. He was further educated in the classical grammar-school in Jasło. After leaving it he entered the Theological Seminary in Przemyśl in 1924.

As a seminarist he began his pastorate work by organizing a boy-scout organization in the Jasło grammar-school; he also organized celebrations and parties as well as lectures on various subjects.

He was ordained by Bishop Anatol Nowak in the Przemyśl diocese on 29 June 1928. As a curate he performed his pastoral duties first in Jasienica Rosielna near Brzozów, and then in the Cathedral parish in Przemyśl, in Dobromil, in Sokołów Małopolski, in Krosno and in Wrocanka. His zealous work was received with hatred by the anti-Church circles. For its reason he was constantly attacked and even persecuted. The outbreak of World War II in September 1939 completely changed his life. Threatened with execution, by the Bishop's order he left to Kołomyja where he took care of the wounded. Next he managed to get to Romania, Rome, Scotland and London, which became the area of his intensive work in the service for the Polish emigration.

His contributions to that cause are numerous. The most important achievements that today have historic significance include initiating Catholic publishing in Polish and stimulating Polish intellectuals as well as Polish youth to study Thomism.

His historical research resulted in editing two volumes of a work on Paul Włodkowiec, as well as of one devoted to Stanislaus the Bishop and the Martyr. The crowning glory of his editing work was the preparation of a Polish translation of St Thomas Aquinas' *Summa Theologiae*. The fact that for the first time in history the whole of this fundamental work by St Thomas was published in Polish, and that St Thomas spoke to Poles in their contemporary language – is owed to Reverend Stanisław Bęłch and a circle of Polish Thomists.

Reverend Doctor Stanisław Bęłch was a hard worker. He was a man of heroic virtues of godliness, poverty and devotion to God's service, as well as to the Church and the Polish nation, from which he came. How much good his books and innumerable articles did, can be estimated by the ones who used them. And if they used them, it is well worth knowing who they owe it to.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: kapłan, patriota, naukowiec, pisarz.

Key words: priest, patriotism, scientist, writer.